Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesiecznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA I EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach. ul. Św. Stanisława 4.

Nr. 32 — Katowice, sobota 8-go lutego 1930. — Rok 29

Niemcy biją robotników polskich.

Bytom. W tych dniach na przejściu granicznem w okolicy Bytomia zostało pobitych kilku robotników polskich, zatrudnionych na niemieckim Górnym Śląsku. Według informacyj, uzyskanych przez Konsulat Generalny R. P. w Bytomiu z prezydjum policji w Gliwicach, istnieje podejrzenie, że pobicia robotników polskich dokonali robotnicy niemieccy, w rozgoryczeniu po zwolnieniu ich z pracy w kopalniach. Prezydjum policji w Gliwicach prowadzi dalsze śledztwo w tej sprawie.

Śmierć przez radjo.

Warszawa. Na stacji nadawczej Polskiego Radja w Mokotowie zdarzył się tragiczny wypadek. Podczas zwiedzania urządzeń stacji przez wycieczkę oficerów wojsk łączności, jeden ze zwiedzających, podpor. Stanisław Rzemieniak z Zegrza, dotknął przewodów prądu wysokiego napiecia 10 tyś. wolt, wskutek czego doznał śmiertelnego porażenia i zmarł mimo energicznego ratunku. Wypadek ten zdarzył się wskutek nieoględności oficera, bowiem przewody na stacji były dostatecznie zabezpieczone. (Pat.)

Konferencja morska.

Londyn. Komunikat, wydany o przebiegu obrad konferencji morskiej stwierdza, że komisja pierwsza rozpoczęła badanie możliwości pogodzenia 2-ch metod ograniczenia zbrojeń morskich przez system tonnażu globalnego i przez system kategorji.

W dyskusji osiagnięto poważne rezultaty z tem jednak, że delegacja włoska powtórzyła raz jeszcze swoje ogólne zastrzeżenia w sprawie potrzeb wcześniejszego ustalenia kontyngentu i tonnażu ogólnego.

Następnie komitet przystąpił do dyskusji w sprawie ratyfikacji różnych typów okrętów wojennych. W dyskusji sprawa ta znacznie się posunęła. Powołany został do życia komitet rzeczoznawców dla zredagowania rezolucyj, które będą przedstawione na kolejnem zebraniu komitetu, oraz dla zbadania niektórych komisyj technicznych. (PAT.)

Wybuch tlenu.

Wiedeń. (AW.) We czwartek przed południem nastąpiła w wielkiej fabryce drutu w okolicy Wiednia ogromna eksplozja tlenu. Trzech robotników odniosło cieżkie rany, 7 lekkie. Wskutek wynikłego stąd pożaru uległ poważnemu zniszczeniu cały niemal budynek. Szkody obliczają na zgórą 100 tysięcy szylingów.

Nieudany zamach na banki.

Rzym. Według doniesień z Genui tamtejsza straż pożarna wykryła ostatnio w kanałach miasta korytarz, długości 10 metrów, przekopany tuż obok skarbca Banku Handlowego, oraz podobny korytarz pod gmachem Kasy Oszczędności. Obok korytarzy znajdowały się głębokie na metr. studnie, w których znajdowały się łopaty, kilofy oraz materjały wybuchowe. (Pat.)

Pius XI. ośm lat papieżem.

Rzym. (Tel. wł.) We czwartek 6 lutego mija 8 lat jak Achilles Ratti, dzisiaj nam Najmiłościwiej panujący Ojciec św. pod przybranem nazwiskiem **Pius XI** sprawuje najwyższy urząd w Kościele Chrystusowym.

Z okazji 8-lecia pontyfikatu Ojca św. podpisany został z rządem włoskim układ, nadający prawo własności papieżowi do willi Barbeini w Castell Gandolfo, która aż do roku 1870 służyła papieżom jako pałac dla wywczasów letnich. Istnieje więc możliwość, że miesiące letnie Ojciec św. spędzi w tej właśnie willi.

Traktat handlowy polsko-niemiecki na dokończeniu.

Warszawa. (AW). Rokowania handlowe polsko-niemieckie w Warszawie w sprawie zawarcia traktatu handlowego toczą się w szybkiem tempie. Obecnie pracują poszczególne komisje. Jak słychać, w ciągu 10 do 12 dni rokowania mają być zakończone.

Berlin. Przybył tu poseł niemiemiecki w Warszawie, Ulrich Rauscher. Jak donosi „Börsen Kurier" wizyta berlińska p. Rauschera pozostaje w związku z podjęciem rokowań celem przeprowadzenia ratyfikacji umowy warszawskiej. Pozatem poseł Rauscher złoży sprawozdanie o obecnym stanie polsko - niemieckich rokowań handlowych. Podczas nieobecności p. Rauschera rozmowy warszawskie prowadzone będą ze strony niemieckiej przez rzeczoznawców. (Pat.)

Nacjonaliści niemieccy przeciw umowie z Polską.

Berlin. Tutejsza prasa nacjonalistyczna krytykuje przyjęcie przez radę państwa Rzeszy umowy warszawskiej. „Deutsche Allgemeine Zeitung" uważa, że niemieckie stronnictwa opozycyjne w ostatniej chwili jeszcze przez odrzucenie umowy mogłyby powstrzymać lawinę niemieckiej polityki wyrzeczenia, jaką rząd Rzeszy prowadzi w stosunku do wschodu.

„Börsen Zeitung" twierdzi, że Polska zabezpieczyła sobie w umowie warszawskiej dostateczną ilość możliwości, pozwalających jej w każdej chwili wycofać się z przyjętych na siebie obowiązków. (Pat.)

Rząd niemiecki przeciwko Prusom Wschodnim.

Berlin. W odpowiedzi na odezwę wschodnio-pruskich kół gospodarczych, zwracającą się przeciwko umowie warszawskiej, biuro Wolffa ogłasza komunikat, w którym powołując się na wyjaśnienia z miarodajnej strony niemieckiej wskazuje, że odezwa wschodnio - pruskich Kół gospodarczych opiera się na całym szeregu mylnych założeń i dochodzi do fałszywej oceny umowy warszawskiej z dnia 31 października 1929 r.

Komunikat biura Wolffa podkreśla następnie, że w umowie warszawskiej nie chodzi wcale o przyznanie Polsce setek miljonów marek, jak to utrzymuje odezwa Wschodnich Prus. Prawo żądania świadczeń finansowych przyznane zostało na mocy umowy nie Polsce, lecz obywatelom niemieckim, występującym do państwa polskiego o dodatkowe odszkodowania z tytułu przeprowadzonej przez Polskę likwidacji. Toczące się od lat przed mieszanym polsko-niemieckim trybunałem rozjemczym procesy nie dały żadnych wyników wierzycielom niemieckim, którzy obecnie dopiero, otrzymać mają od rządu niemieckiego odszkodowania.

Odpowiadając na zarzut, że rząd Rzeszy przyjmuje na siebie tak wielkie zobowiązania finansowe w chwili, kiedy brak odpowiednich środków na pomoc dla obszarów wschodnich Niemiec, koła miarodajne wskazują, że rząd Rzeszy i rząd pruski w ciągu ostatnich lat dawały setki miljonów marek na pomoc dla prowincyj wschodnio-pruskich. Z inicjatywy prezydenta Rzeszy uchwalono w dniu 18 maja 1929 r. ustawę o niesieniu pomocy dla Prus Wschodnich. Pozatem toczą się obecnie między rządem Rzeszy i Prusami rokowania w sprawie akcji pomocy dla wschodnich obszarów pogranicznych, nieograniczające się tylko do subwencyi finansowych, lecz mające w wielkim zakresie uwzględnić wszelkie możliwe zarządzenia państwowe względem niemieckiego wschodu.

Twierdzenie w odezwie, jakoby Niemcy przez podpisanie umowy warszawskiej wyrzekły się wszelkiej możności załatwienia traktatu w kwestji korytarza, nazywają niemieckie koła miarodajne niczem nie uzasadnionem i zupełnie błędnem. Umowa warszawska, wskazuje komunikat Wolffa, zajmuje się kwestja finansowa oraz sprawami, posiadającemi znaczenie dla żywiołu niemieckiego w Polsce. Problem granic polsko-niemieckich nawet w przybliżeniu nie został poruszony w umowie, która dla rządu Rzeszy nie stwarza żadnych trudności dla podtrzymania dotychczasowej jego polityki w kwestji granic wschodnich.

Krwawa dyplomacja

Bolszewicy nie robią sobie ceremonji ze swoimi przeciwnikami. Są to ludzie wyzuci ze wszelkiego poczucia sprawiedliwości, nie mówiąc już o poczuciu wolności przekonań. Wolno jest ludziom myśleć tylko tak, jak oni. Kto ma inne przekonania, ten nie ma prawa do życia. A przecież bolszewicy mają być ostatnim wyrazem liberalizmu! Przeciwko ludziom, mającym swoje własne zdanie, występują z całą surowością... nie prawa, lecz swych krwiożerczych instynktów. Ile tysięcy ludzi zostało rozstrzelanych, lub w bestjalski sposób zamordowanych, bez sądu, ile wydano wyroków, wydanych nie na podstawie żadnego obowiązującego prawa, lecz opinji analfabetów, nie mających pojęcia, co to jest sprawiedliwość, tego nigdy się nie dowiemy.

Tak rządzą bolszewicy w Rosji. Smutne to jest, że wielkim, 150-miljonowym narodem włada garstka, która sprytnie uchwycić zdołała rządy w swe ręce. Ostatecznie, skoro naród rosyjski toleruje takie rządy, i nie zdobędzie się na siłę ich obalenia, jest to jego wewnętrzna sprawa. Ale bolszewicy nie zadowalniają się już krwią swych przeciwników, przelaną we własnym kraju, lecz przenoszą teren swej działalności także na inne państwa. Dowodzi tego świeża afera generała Kutiepowa.

Nie jest to pierwszy wypadek, w którym bolszewicy zachowują się na terenie obcego państwa, jak gdyby byli u siebie. W świeżej pamięci jest jeszcze afera radcy ambasady rosyjskiej w Paryżu, Biesiedowskiego, który naraził się władzom sowieckim i za to miał zostać zamordowany w gmachu ambasady rosyjskiej. Cudem tylko Biesiedowski zdołał umknąć i schronić się pod opieke policji paryskiej. Bolszewicy tłómaczyli nieudolnie swój postępek, zarzucając Biesiedowskiemu fałszowanie podpisów na czekach i defraudacje.

Równie sensacyjna była sprawa Litwinowa, brata ministra spraw zagranicznych, oskarżonego o fałszowanie weksli, którego jednak sąd paryski uwolnił. Przed kilku laty jeden ze zbrodniarzy bolszewickich uszedł przed karą sadów pruskich, schroniwszy się w gmachu poselstwa rosyjskiego. Równie głośną swego czasu była afera bolszewickiego towarzystwa „Arcos" w Londynie, które pod pozorem uprawiania interesów handlowych, szerzyło komunizm wśród robotników angielskich. Równie głośnemi były afery dyplomatów rosyjskich, rezydujących w Warszawie.

Długa jest litanja zbrodni, popełnianych przez bolszewików w obcych państwach, a dłuższą jeszcze niewątpliwie tych czynów, o których się nie wie, albo które zbyt są od nas odległe, abyśmy mieli dłużej zajmować się nimi, że wspominamy tylko działalność dyplomatów rosyjskich w Chinach. Ale wszystkie te czyny przewyższa afera generała Kutjepowa, a to dlatego, że miała miejsce w centrum cywilizowanego świata, Paryżu. W biały dzień,

na uczęszczanej ulicy, po wyjściu z cerkwi, zostaje człowiek pochwycony i uprowadzony, a odtąd ginie za nim wszelki ślad!

Kutjepow był dowódcą rosyjskich formacyj wojskowych, rekrutujących się z pośród emigrantów. Miał on w Paryżu swój sztab generalny, złożony z byłych oficerów armji carskiej. Dowodził oficerami i młodymi kandydatami na oficerów, którzy kształcili się w szkołach wojskowych we Francji, Anglji i Ameryce. Był on duszą nie gasnącego wśród emigrantów pragnienia odwetu na bolszewikach i wodzem armji, która miała kiedyś ruszyć na oswobodzenie Rosji z pod strasznych rządów bolszewickich.

Ten człowiek zniknął bez wieści 26 stycznia. Odtąd nadarmo poszukuje go policja. I choć wykrywa różne ślady, to jednak dotychczas nie natrafiła ani na sprawców, ani na miejsce pobytu zaginionego. Są świadkowie, którzy zeznają, że widywali przed mieszkaniem generała jakiegoś policjanta, który bardzo pilnie obserwował każdy jego krok. Od czasu zniknięcia Kutjepowa, zniknął także ów policjant. Dowodzi to, z jaką bezczelnością postępowali bolszewicy, skoro nie wahali się przywdziewać munduru policjanta. Inni znów zeznali, że w towarzystwie generała widywano jakąś tajemniczą damę w bronzowym płaszczu, która, jak się okazało, utrzymywała bliskie stosunki z poselstwem bolszewickiem.

Znaleziono zatem dotychczas bardzo niewiele. A jak na ironję, urzędowe pisma rosyjskie występują z twierdzeniem, że Kutjepow ukradł znaczną sumę pieniędzy i wyjechał do Ameryki. Snać, bardzo są bolszewicy pewni, że Kutjepow nie będzie się już mógł bronić skoro z całym spokojem puszczają w świat taką wiadomość!

U progu gmachu ambasady rosyjskiej kończy się władza Francji, w myśl prawa międzynarodowego. Bolszewicy ufają, że narody cywilizowane szanować będą te zwyczaje i dlatego kpią sobie ze wszystkiego. Jakie tajemnice kryją w sobie gmachy ambasad bolszewickich, o tem jeszcze nie wiemy. Ale niektóre szczegóły, jakie przedostały się tu i ówdzie do wiadomości, ścinają krew w żyłach na myśl o tych okropnościach, na jakie narażony jest ten, kto dostał się w szpony bolszewików.

Czas najwyższy, by Europa ocknęła się i nie pozwoliła na to, by bolszewicy pod osłoną nietykalności regulowali rachunki ze swymi przeciwnikami na terytorjach obcych, jak gdyby byli u siebie. Tajemnicze zniknięcie generała Kutjepowa poruszyło do głębi opinję francuską, która nie ścierpi, by w jej granicach działy się takie rzeczy. Niewątpliwie echo tej sprawy odezwie się w parlamencie i zmusi rząd do zajęcia energicznego stanowiska, gwarantującego w przyszłości bezpieczeństwo na ulicach Paryża. Zarazem powinno ono być ostrzeżeniem także dla innych państw, by przedsięwzięły środki, zabezpieczające tych, którzy narazili się czemkolwiek bolszewikom, przed ich krwawą zemstą.

Przegląd polityczny

O przywóz trzody z Polski do Niemiec.

W końcu ub. m. delegacja organizacyj rzeźnickich niemieckich odbyła konferencję z niemieckim ministrem wyżywienia, Dietrichem, na której zażądała kategorycznie, aby po zawarciu traktatu handlowego trzoda z Polski mogła się dostawać także na wolny targ. Minister Dietrich miał oświadczyć, że sprawę rozpatrzy i że przed zapadnięciem ostatecznej decyzji zostaną wysłuchane życzenia niemieckich rzeźników. Istnieje podobno znowu, rozważany już poprzednio plan, aby dla przejmowania kontyngentu polskiej trzody utworzyć syndykat niemieckich odbiorców, złożony z rzeźników, przedstawicieli wielkiego przemysłu mięsnego, handlarzy bydła i wytwórców wędlin. Trzoda polska ma być wywożona przez Sassnitz.

Dalsza akcja przeciwko umowie polsko-niemieckiej.

Jak już donosiliśmy, rada państwa Rzeszy zatwierdziła umowę polsko-niemiecką co do likwidacyj wzajemnych pretensyj, wynikających z traktatu wersalskiego. Pretensje osób prywatnych do rządu polskiego wynosiły około 500 miljonów marek. Co do tych pretensyj toczył się spór przed trybunałem rozjemczym w Paryżu. Nie wszystkie jednak były uzasadnione. Sam rząd niemiecki, przedkładając umowę radzie państwa do zatwierdzenia, wyraźnie oświadczył, że tylko połowa ich miała widoki przyznania przez trybunał. Pretensje polskie za zniszczone podczas okupacji fabryki łódzkie, z tytułu rent inwalidzkich itd. wynosiły około 800 miljonów marek, których wyegzekwowanie natrafiło również na poważne trudności.

Co do wywłaszczenia ziemi, pozostałej jeszcze w rękach niemieckich na Pomorzu i Poznańskiem, to rząd polski zobowiązał się pozostawić je w rękach niemieckich. W każdym razie Niemcy nie robią złego interesu, podpisując układ. Mimoto i mimo wielkiej, może zbyt wielkiej ustępliwości ze strony polskiej, kampanja nacjonalistów przeciwko zatwierdzeniu umowy przez parlament trwa w dalszym ciągu.

Budżet niemiecki.

Minister finansów Rzeszy Moldenhauer przedstawił gabinetowi projekt budżetu Rzeszy na rok 1930. Budżet ten, który jest częścią składową programu finansowego rządu, opartego na planie Younga, ma być pierwszym rozstrzygającym krokiem w kierunku finansowej sanacji Niemiec.

Projekt Moldenhauera przewiduje niedobór budżetowy w wysokości 700 miljonów marek. Pokrycie tego deficytu nastąpić ma przez wyłączenie z budżetu pozycji wydatków 400 miljonów marek na ubezpieczenie od bezrobocia, w tej formie, że kredyty na ten cel dostarczone zostaną przez krajowe ubezpieczalnie i towarzystwa ubezpieczeń pracowników. Pozostały deficyt budżetowy pokryje podwyższenie podatku od piwa i podatku obrotowego o ¼ proc. W ten sposób uzyskanych zostanie 370 miljonów.

Rosja zdąża do katastrofy żywnościowej.

Obecna polityka rządu bolszewickiego dąży po całkowitem zniszczeniu większej własności ziemskiej, do zniszczenia wogóle wszelkiej własności. Nie mogąc odrazu odebrać ziemi wszystkim chłopom, umyślili zrobić to stopniowo. Zarządzili więc, by tak ziemia, jak i cały inwentarz, należały nie do jednej osoby, lecz do całej gminy, która tworzy tak zwane kolektywne gospodarstwo.

Ale chłopi, zwłaszcza ci, którzy posiadają lepszy inwentarz, nie chcą zgodzić się na to by oddawać go na własność ogółu. Dlatego masowo za bezcen sprzedają swe krowy i konie aby choć trochę uratować dla siebie, a jeśli sprzedać nie mogą, to zabijają je. Obecnie nie ograniczają się już do krów i koni, lecz dobierają się także do cieląt. W jednym tylko rejonie borysowskim w ciągu ostatniego miesiąca chłopi dokonali uboju blisko trzech tysiecy cieląt. Władze zaniepokojone są tym objawem i nakładają surowe kary na chłopów. Ale wątpić należy, czy to co pomoże. Jakie straszne skutki wywrze w niedalekiej przyszłości ten masowy ubój na wyżywienie ludności, łatwo sobie wyobrazić.

Kłótnia rosyjsko-francuska.

Prasa francuska bardzo ostro występuje przeciwko prasie sowieckiej na temat afery gen. Kutjepowa. „Izwiestja" rzucają pytanie, czy rząd francuski wyżej ceni współpracę z emigrantami rosyjskimi, niż utrzymanie stosunków dyplomatycznych z Rosją. „Le Matin" odpowiada na to: „Chcecie zerwanie stosunków dyplomatycznych, bardzo chętnie, niechaj Moskwa wyjawi tylko swoje życzenie".

Zamiary nowego rządu hiszpańskiego.

Według wiadomości z miarodajnych źródeł, gabinet gen. Berenguera do najważniejszych swych zadań zalicza przywrócenie spokoju umysłów, nie wprowadzając żadnych nagłych zmian i zachowując również wszystko to, co w dziedzinie polityki dokonane było w okresie poprzednich rządów.

W tym zresztą duchu zredagowane jest wezwanie, wystosowane przez generała Berenguera do kapitanów generalnych. W wezwaniu tem gen. Berenguer zaznacza, że po objęciu funkcyj prezesa rady ministrów i ministra wojny, jego pierwszem życzeniem było zawiadomić armję, iż licząc z niezachwianą pewnością na lojalność, dyscyplinę i podniosłego ducha, panującego w armji — gabinet skieruje wszystkie swe wysiłki w kierunku utrzymania całkowitego spokoju umysłów, co pozwoli mu następnie przystąpić do zagadnień organizacyjnych.

Z drugiej strony w rozmaitych oświadczeniach i wywiadach prasowych gen. Berenguer wyraził chęć przyczynienia się w miarę możności do podniesienia ogólnego dobrobytu. Gabinet spodziewa się osiągnąć ten cel po powrocie Hiszpanji do normalnego życia bez nagłych zmian i wstrząsów.

Branka litewska.

43) —o— (Ciąg dalszy)

— E, co tam ludzie o tem wiedzą — wzgardliwie szepnęła stara sługa, wycierając połą swej białej, trochę przybrukanej skara, chusty, stół piwem zalany — żeby tam i dziesięciu zakonników kunigasównę po cichu uczyło, a ona w obecności ludu składała głośno bogom ofiary, to lud widziałby ofiary, a o uczeniu by nie wiedział, i musiałby milczeć, boby nie miał powodu się skarżyć na zaniedbanie i odrzekanie się bogów.

Domawiając tych słów, kobieta machnęła ręką, zabrała dzban pusty i wyszła. Kunigas pozostał jak wryty na miejscu, na którem usłyszał dobitnie wymówione ostatnie wyrazy owe, które go uderzyły chytrem swem znaczeniem. Witginsowa była prawdziwą, przebiegłą dwórką i stąd odgrywała na pełnym starożytnej prostoty dworze litewskim bardzo ważną rolę, zajmując niezmiernie podrzędne z pozoru stanowisko, jak to zazwyczaj z wytrawnymi dwórakami się dzieje po pańskich i najwykwintniejszych nawet dworach. Miała ona przedewszystkiem ten chytry rozum, będący wogóle cechą zręcznych dworaków, aby nigdy ani prosić państwa swego o nic otwarcie, ani tem mniej radzić im cośkolwiek szczerze, choćby to było z ich dobrem istotnie, lecz zawsze w podobnych razach podsuwała im tylko myśl swoją, udając, że to czyni niechcący. I teraz uczyniła tak samo: kunigas był tak zachwycony trafnością chytrego pomysłu, żeby Aldona skrycie uczyła się chrześcijańskiej wiary, a jawnie bóstwom pogańskim ofiary składała, że ża niemiał z radości w pierwszej chwili, gdyż taki pomysł ratował go z bardzo trudnego, w jakim się obecnie znajdował, położenia. Ale zapomniał kunigas, że świetna ta myśl doradzoną mu została przez starą niańkę, wychowanicę jego żony i powiernicę córek młodszych, pewien był, że to on sam wpadł na myśl ową, a właśnie takie wzbudzić u panów przekonanie jest celem dworaków doradców, co Witginsowej też udało się teraz w zupełności i nie po raz pierwszy. Gdy wyszła, książę chciał jej zawołać na powrót, ale przypomniawszy, że wzięła dzban po piwie, a zatem, że go pełnym napowrót przynieść musi, wstrzymał niecierpliwość, z jaką chciał zamysł swój natychmiast wykonać. Gdy kobieta wróciła, rzekł:

— Niech tu przyjdzie zaraz ten zakonnik starszy z dwóch... a ty czekaj...

Jak na skrzydłach pobiegła dworka przez zakamarki i podwórka do wieżycy, gdzie w ubogiej izbie jeden zakonnik pisał coś, a drugi klęczał, modląc się. Spojrzała z zabobonnym strachem na tego ostatniego, a pierwszemu powiedziała, że wielki kunigas dziś jeszcze pragnie z nim się widzieć. Zakonnik wstał, westchnał znużony trudami powierzonej mu sprawy i poszedł do księcia, przeprowadzony przez posłankę, na której widok niedźwiedź opuścił pałkę, podniósłszy ją wprzód na zakonnika. Witginsowa, wedle rozkazu „czekając" w niedźwiedziej izbie, jako rządna gosodyni, nie traciła czasu, i otworzywszy inne drzwi boczne, opatrzyła bacznie znajdującą się tam w pobliżu Gedyminowej sypialni jeszcze jedną izbę, a była to łaźnia, pirtis, jak zwykle w domach zamożnych panów litewskich urządzona „z siedzeniami podniesionemi, plautai, których to łaźni użycie u Prus i Litwy pospolitem było od najdawniejszych czasów. Po długim śnie szli zaraz do izby pirtele, łaziebną zwanej, gdzie była wanna, praustawe, i tam brano łaźnię. W ognisku polewano wodą kamienie rozpalone. Lud robił sobie łaźnie w sklepikach podziemnych, gdzie ogień rozpalano; w tenże sposób parą ją napełniając." W niewieściej części zamku znajdowała się takaż sama łaźnia dla kobiet, a księżniczka Aldona i jej siostry nie wyobrażały sobie, aby w domu można inaczej dzień rozpocząć, jak od porządnego wyparzenia się w łaźni przy mocnem ochłostaniu winnikami, co niesłychanie przydawało zdrowia, sił, rzeźkości i piękności zarazem. Czystość i właściwy stopień gorąca w łaźniach, jako też przygotowanie dostatecznej ilości winników, pozostawały, jak cały prawie gospodarski zarząd w zamku, pod nadzorem Witginsowej i dlatego to ona i tego wieczora bacznie łaźnię Gedyminową opatrywała. Tymczasem kunigas Gedymin, wskazawszy stołek wchodzącemu do sypialni zakonników, usiadł sam na drugim i milczał chwilę bez śladu niecierpliwości, która nim miotała, ale którą przez rozum dyplomatyczny potrafił ukryć głęboko. Po długim dopiero namyśle rzekł wzdychając powoli:

— Tak długo i usilnie rozmyślałem, jakby uczynić zadość twemu żądaniu, ojcze wielebny, aż nareszcie zdaje mi się, iż znalazłem sposób... — i znowu zamilkł.

— Abym mógł odrazu teraz zacząć oświecać księżniczkę Aldonę w rzeczach wiary chrześcijańskiej?... — szepnął ksiądz ucieszony, bo przed chwilą odchodząc stąd stracił już był wszelką nadzieję przezwyciężenia uporu kunigasa, a przytem i sam uznawał ważne pobudki tego uporu.

— Tak — zwolna potwierdził kunigas — co wieczór, gdy oczy ludzkie mniej bystro patrzą, będziesz mógł ty i twój towarzysz nauczać moją córkę tu w tej izbie, ale... — i znowu zamilkł rachujący się z wyrazami Litwin.

— Ale?... — powtórzył mimowoli drżący z niecierpliwości ksiądz, podejrzywając ciężki jakiś za to ustępstwo warunek.

— Wszak wiesz, ojcze, że Litwa moja oburzona jest rozkazem zwrotu niewolników polskich co położyliście jako warunek poślubienia księżniczki, córki mojej waszemu królewiczowi Kazimierzowi? — zapytał nagle książę, przerwawszy poprzednie swe zdanie. (Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Sobota 8 lutego

Św. Jana z Mathy, fundatora zakonu św. Trójcy, † 1213.
Św. Juwencjusza, biskupa.
Izajasza Bonera.

SŁOW.: GNIEWOMIR.

Jutro piąta niedziela po Trzech Królach: św. Cyryla aleksandryjskiego.

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 7.08,	o godz. 16.49
Księżyca	„ 10.55,	„ „ 2.46

Długość dnia wynosi 9.41.

Zmiany powietrza: wypogodzenie, wietrzno. — Jutro: czyste powietrze, pogoda.

— **Okólnik ministerjalny o Czerwonym Krzyżu.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało specjalny okólnik, w którym podkreśla wielkie znaczenie Polskiego Czerwonego Krzyża dla szeregu dziedzin życia społecznego i państwowego. Ogólnik ten poleca władzom nawiazanie współpracy z Polskim Czerwonym Krzyżem celem przyczynienia się do rozwoju tej humanitarnej instytucji.

— **Mundurki szkolne.** Sprawa mundurków szkolnych jest w dalszym ciągu aktualna i jest omawiana przez czynniki kierownicze. O ile mundurki będą wprowadzone, zużytkowane będą doświadczenia, poczynione w tym zakresie w Anglji i Stanach Zjednoczonych.

— **Szkoły w Polsce.** W roku szkolnym 1927-28 w szkołach powszechnych w całej Polsce ukończyło naukę 3.117.595 młodzieży, w tem 3.024.661 w szkołach publicznych i 92.934 w szkołach prywatnych. W szkołach średnich ilość promocji wynosiła 207.315, w szkołach nauczycielskich 36.128 i w szkołach zawodowych 44.277.

Województwo śląskie.

* **Karty cyrkulacyjne na rok 1931.** Jak już donieśliśmy, na podstawie umowy, zawartej pomiędzy zastępcami śląskiego Urzędu Wojewódzkiego a Rejencji w Opolu, będą wydawane na rok 1931 nowe karty cyrkulacyjne, ważne również w roku bieżącym. Forma blankietów nowych kart cyrkulacyjnych różnić się będzie od dotychczasowych tem, że nowe karty cyrkulacyjne posiadać będą trzeci odcinek, przeznaczony na przedłużenie ich ważności w okresie następnych 2 lat. Wystawianie nowych kart cyrkulacyjnych rozpocznie się na terenie województwa śląskiego w bieżącym miesiącu i trwać będzie do końca roku 1930.

* **Z hutnictwa żelaznego.** Wszystkie huty województwa śląskiego po porozumieniu się z komisarzem demobilizacyjnym postanowiły — o ile konjunktura się nie poprawi — zwalniać co miesiąc 5 procent załogi, co w odniesieniu do ogółu hut polskich wynosi około 1600 robotników miesięcznie. Dotychczas huty województwa śląskiego wstrzymały się od redukowania robotników, zwiekszając liczbę tak zwanych świętówek. Świętówki w stosunku do ogólnej liczby dniówek w ostatnich czasach silnie wzrosły.

Z Katowickiego.

Katowice. (Wystawianie nowych kart cyrkulacyjnych w powiecie katowickim). Zamieszkały w Wielkich Katowicach oraz na terenie całego pow. katowickiego osoby, starające się o nowe karty cyrkulacyjne na rok 1931, winny składać odnośnie wnioski z 3 fotografjami i opłatę 2 złotych w komisarjatach względnie posterunkach Policji wojewódzkiej swego miejsca zamieszkania. Przyjmowanie wniosków rozpocznie się 10 lutego i trwać będzie do końca bieżącego roku. Po odbiór gotowych kart zgłosić się należy również w komisarjatach i posterunkach policji swego miejsca zamieszkania. Wnioski o karty cyrkulacyjne składać należy według następującego podziału: Osoby, których nazwiska zaczynają się od litery A—F od 10 lutego do 31 marca, G—H od 1 do 30 kwietnia, I—K od 1 do 31 maja, L—M od 1 do 30 czerwca, N—R od 1 lipca do 31 sierpnia, S od 1 września do 15 października, T—Z od 16 października do 15 listopada. Czasokres od 15 listopada do końca grudnia 1930 roku przeznaczony jest dla tych osób, które z jakichkolwiek przyczyn nie były w stanie złożyć wniosków w terminach wyżej wymienionych. Dyrekcja Policji zwraca jednak uwagę, że wnioski złożone nie w oznaczonym czasokresie, będą rozpatrywane dopiero po załatwieniu wszystkich innych wniosków złożonych we właściwych terminach.

Osoby składające wnioski o nowe karty cyrkulacyjne, winny na żądanie okazać dokumenty osobiste jak: poświadczenie obywatelstwa, dokument opcji i paszport.

— (Z ruchu Katol. Tow. Polek). W sobotę, dnia 1 lutego miejscowe Koło Kat. Tow. Polek pod przewodnictwem p. Niederlińskiej urządziło zabawę karnawałową w sali Domu Ludowego przy ul. Krakowskiej. Niespodziankę zabawy stanowiło ugoszczenie gości i członkiń smacznie przyrządzona wieprzowinką oraz kiszkami z kapustą i innemi smakołykami wedle wyboru. Polki wykazały, że są równie dobremi gospodyniami jak polityczkami.

— (Dotkliwa kara za przywłaszczenie sobie cudzych rzeczy.) Władysław Kapudłowski z Łodzi, który był już sądownie karany, nawet ciężkim więzieniem, przybył na Śląsk rzekomo w tym celu, aby uczciwie pracować. Najpierw zamieszkał u pewnego bezrobotnego robotnika w Szopienicach. Po kilku dniach namówił swego gospodarza, aby z nim razem poszedł szukać pracy. Ostatni przyjał propozycję, włożył do kuferka dwa ubrania i potrzebną bieliznę poczem wyruszyli w drogę. Ponieważ w Katowicach był jakiś interes do załatwienia, obai oddali swoje rzeczy na dworcu kolejowym w Katowicach do przechowywania. Kapudłowski zażądał później wydania mu kwitu bagażowego ze względu na to, że w jego zawiniątku znajduje się środek przeciw boleniu głowy. Bezrobotny z Szopienic spełnił tę prośbę, lecz nieco później szedł za Kapudłowskim, gdyż podejrzywał go o nieszczerość. Przeczucie go nie zawiodło, gdyż Kapudłowski ulotnił się, zabierając swoje i jego rzeczy. Poszkodowany uwiadomił policję. Nie trwało długo, a gość z Łodzi znalazł się w areszcie śledczem. Sąd pierwszej instancji skazał złodzieja na półtora roku ciężkiego więzienia. Zasądzony wniósł odwołanie, przeto w tych dniach odbyła się druga rozprawa przed sądem w Katowicach. Władysław Kapudłowski został skazany na 1 rok ciężkiego więzienia.

— (Oszustwo.) Kupiec Leopold Eisenstädter z Wiednia uwiadomił policję w Katowicach o dokonanem oszustwie. Gdy Eisenstädter szedł ulicą Starowiejską, przystąpiło do niego dwóch żydów i jeden rusin, proponując mu kupno brylantów po 300 dolarów sztuka. Ponieważ wiedeński kupiec oświadczył, że nie zna się na szlachetnych kamieniach, żydzi sprowadzili jakiegoś pana, rzekomo złotnika, który oświadczył, że brylanty są prawdziwe. Eisenstädter kupił jeden kamień za 70 dolarów, poczem wstąpił do sklepu jubilera Bernarda, który oświadczył, że „brylant“ jest podrobiony.

— (Zaginięcie dziewczyny.) Marja Wycisk z Katowic, urodzona dnia 19 grudnia 1911, wyszła z domu rodzicielskiego w dniu 2 lutego i dotychczas nie wróciła. Ojciec zaginionej dziewczyny mieszka w Katowicach, przy ulicy Dąbrówki.

Janów w Katowickiem. (Kradzież przewodów telefonicznych.) Przy linji kolejowej Janów — Szopienice skradziono 1080 metrów drutu bronzowego. Ostrzega się przed kupnem skradzionego drutu.

Siemianowice w Katowickiem. (Usiłowane samobójstwo.) Robotnik Wilhelm Sobczyk z Siemianowic, lat 20, rzucił się pod pociąg na tutejszym dworcu kolejowym. Koła pociągu zmiażdżyły mu lewą nogę i lewą rękę, nadto utracił kciuk u prawej ręki. Pogotowie ratunkowe odstawiło Sobczyka do lecznicy. Nie wiadomo, czy wyzdrowieje. Przyczyną rozpaczliwego czynu była zawiedziona miłość.

— (Aresztowanie włamywacza.) Policja w Siemianowicach ustaliła nazwiska włamywaczy, którzy podczas nocy sylwestrowej włamali się do lokali kopalni „Hugozwang“. Maszynę do pisania oraz resztę łupu złodziejskiego znaleziono w mieszkaniu złodziei. Nasypacz P. z Bukowiny został aresztowany.

Chorzów w Katowickiem. (Nieuczciwa służąca.) Zatrudniona u p. Zofji Hallerowej służąca, E. Kleinerówna, przywłaszczyła sobie na szkodę swej pracodawczyni część ubrania i biżuterji wartości 2 tysięcy 500 zołtych. O kradzieży uwiadomiono policję.

Pawłów w Katowickiem. (Walne zebranie klubu sportowego.) Klub sportowy „Piast“ w Pawłowie odbył niedawno swe walne zebranie. Do nowego zarządu weszli: Józef Kulok jako prezes, Kazimierz Matusiak zastępca prezesa, Kowalski Henryk sekretarz, Kowalski Ernest zastępca sekretarza, Ulbrich Feliks skarbnik, Nitka Alfred naczelnik, Kajczuga Maks gospodarz, Mikosz Franciszek zastępca. Ławnicy: Kinastowski Roman, Pierończyk Ryszard, Kachler Teodor.

Z Król. Huty.

Królewska Huta. (Z posiedzenia cechu stolarskiego.) Cech stolarski w Król. Hucie odbył w tych dniach kwartalne posiedzenie w lokalu oberżysty Ponieckiego. Przewodniczył starszy cechmistrz Marcol. Po przyjęciu nowego członka wyzwolono 2 uczniów. Do księgi cechu wpisano 13 nowych uczniów. Nastepnie złożono sprawozdania za rok ubiegły. Majstrowie August Schuster i Karol Klein zostali ponownie wybrani do zarządu. Jeden z majstrów wygłosił wykład na temat różności cen za roboty stolarskie. Mowca nazwał to nieuczciwą konkurencją. Niektórzy majstrowie sprzedają meble za bezcen, co świadczy o ciężkiem położeniu rzemiosła stolarskiego — zakończył prelegent. W roku ubiegłym wyzwolono 37, do księgi cechowej wpisano 33 uczniów. Cech ma 59 członków.

— (Brukowanie ulic.) W najbliższym czasie rozpoczną się roboty około brukowania ulicy Bytomskiej, gdyż doszło do porozumienia pomiędzy gminą, a kopalnia hr. Laury, która jest właścicielką części ulicy.

— (Nieszczęśliwy wypadek.) Zatrudniony przy lampach ulicznych robotnik Mol z Król. Huty spadł ze znacznej wysokości na bruk, przyczem, oprócz obrażeń doznał złamania nogi. Pogotowie ratunkowe odstawiło go do miejskiego szpitala.

— (Wojownicza kobieta.) Pomiędzy handlarką Pierończykową, a Józefem Domogałą wywiązał się spór. W czasie sprzeczki Pierończykowa pchnęła nożem swego przeciwnika, raniąc go w plecy. Domogałę odstawiono do szpitala miejskiego.

Z Świętochłowickiego.

Świętochłowice. (Doraźne nakazy karne.) Z dniem 27 stycznia 1930 roku wprowadzono na obszarze powiatu świętochłowickiego doraźne nakazy karne. Doraźne kary mogą nakładać tylko funkcjonarjusze policji, upoważnieni pisemnie przez starostę powiatu świętochłowickiego. Na żądanie winnego funkcjonarjusz musi okazać swe upoważnienie. W sposób doraźny wolno karać tylko za przestępstwa porządkowo-policyjnej, wyszczególnione na blankietach, naprzykład za zaśmiecanie ulic, korytarzy, nieprzepisową jazdę, brak oświetlenia pojazdu w porze nocnej itp. Wysokość doraźnych kar pieniężnych ustalono na 1, 2, 3 i 5 złotych. Funkcjonarjuszom policji wolno karać w sposób doraźny tylko wówczas, gdy przestępcę schwytano na gorącym uczynku, jeśli co do przestępstwa i osoby niema wątpliwości oraz gdy winny oświadcza, że grzywnę uiści natychmiast. Grzywna uiszczona do rąk funkcjonarjusza jest nałożona prawomocnie. Doraźne nakazy karne są bezimienne, winny może jednak żądać wpisania swego nazwiska. W razie odmowy zapłaty grzywny, przestępstwo karane będzie na podstawie doniesienia funkcjonarjusza w drodze zwykłego postępowania karno-administracyjnego.

Nowy Bytom w Świętochłowickiem. (Odczyt.) Komitet miejscowy Towarzystwa Czytelni Ludowych podaje do wiadomości, że w niedzielę 9 lutego o godzinie 5.30 wieczorem w ochronce odbędzie się się odczyt ilustrowany przeźroczami p. t. Ksiądz Piotr Skarga“. Odczyt wygłosi p. Moskowianka. Komitet T. C. L. uprasza o liczny udział.

Łagiewniki w Świętochłowickiem. (Awantura na zabawie.) Podczas zabawy tanecznej w lokalu Kaptury w Łagiewnikach pomiędzy uczestnikami zabawy doszło do bójki, do zlikwidowania której został wezwany posterunkowy. Policjant, przystąpiwszy do uśmierzenia bójki, został przez awanturników obrzucony krzesłami, wskutek czego w obronie własnej użył broni białej, zadając kilku awanturnikom lekkie ciecia, przez co awanturnicy się rozbiegli.

Ruda w Świętochłowickiem. (Zaczadzenie.) Nauczyciele Czesław Cibis i Władysław Kaczewski są sublokatorami u Maksymiljana Lepiarczyka przy ulicy 3 Maja. W tych dniach obaj ulegli zaczadzeniu gazem świetlnym. Zarządzono natychmiast sztuczne oddychanie i po pewnym czasie obaj odzyskali przytomność. Lekarz zarządził dalsze leczenie w szpitalu.

Wielka Dąbrówka w Świętochłowickiem. (Ruch budowlany.) W Wielkiej Dabrówce ruch budowlany jest dość znaczny. Siedmnastu gospodarzy buduje domy względnie stawia przybudówki.

Piekary Wielkie w Świętochłowickiem. (Poradnia dla matek.) W sobotę 1 lutego odbyło się w Piekarach Wielkich otwarcie i poświęcenie poradni dla matek w obecności lekarza powiatowego dr. Heszka z Świętochłowic. Poradnię poświęcił W. ks. prałat Pucher, podkreślając w swem przemówieniu dodatnie skutki istnienia takiej instytucji. Poradnia taka istniała już w Piekarach przed laty jako pierwsza w powiecie świętochłowickim. Niestety z powodu braku odpowiedniego lokalu musiała swe czynności zawiesić. Nowa poradnia powstała przy pomocy urzędu wojewódzkiego i władz powiatowych. Dzieki zabiegom W. ks.

prałata Puchera i p. dr. Mlecki uzyskano odpowiednie lokale u SS. Boromeuszek. Kierownikiem poradni jest lekarz dr. Mlecko, któremu pomaga jedna z sióstr Boromeuszek. Urząd gminny i zastępstwo gminne zapewne uchwalą środki potrzebne na utrzymanie poradni dla matek.

Z Pszczyńskiego.

Stary Bieruń. (Roki sądowe.) W roku bieżącym odbędą się roki sądowe w Starym Bieruniu w następujących dniach: 26 i 27 maja, 23 i 24 czerwca, 28 i 29 lipca, 29 i 30 września, 27 i 28 października, 24 i 25 listopada, 15 i 16 grudnia. Do obwodu roków sądowych należą miejscowości: Bieruń Stary, Bijasowice, Górki, Hołdynów, Jaruszowice, Jedlina, Lędziny, Paprocany, Smardzowice, Świerczyniec, Bojszowy, Cielmice, i Urbanowice.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Lekcje języka angielskiego.) W. ks. prob. Wieszok, duszpasterz zakładu dla umysłowo chorych w Rybniku, udziela urzędnikom wymienionego zakładu za darmo nauki języka angielskiego. Urzędnicy zakładu dziękują W. ks. proboszczowi Wieszokowi staropolskiem „Bóg zapłać“!

— (Aresztowanie handlarza.) Handlarz Szmul Silberglas z Będzina przybył na targ do Rybnika i przywłaszczył sobie 500 złotych na szkodę pewnego rolnika z powiatu rybnickiego. Rozgoryczeni wieśniacy zamierzali dokonać samosądu. Wywiadowca policji odstawił Silberglasa na policję, następnie osadzono go w więzieniu sądowem. Pieniądze zwrócono poszkodowanemu rolnikowi.

— (Skazany za pobicie policjantów.) Robotnik Jan Borek z Rybnika został przytrzymany przez dwóch policjantów, podczas transportu jednak znieważył ich czynnie. Sąd w Rybniku skazał Borka na 8 tygodni więzienia i 3 dni aresztu.

Żory. (Pożar.) Przed kilku dniami wybuchł pożar w obejściu rolnika Wojciecha Kuśki. Ogień zniszczył stodołę. Szkodę ustalono na 10 tysięcy złotych. Przyczyny pożaru dotychczas nie stwierdzono.

Kokoszyce w Rybnickiem. (Rekolekcje.) W Kokoszycach odbędą się rekolekcje zamknięte od 10 do 14 lutego dla mężczyzn, od 3 do 7 marca dla matek. Zgłoszenia należy kierować pod adresem: Dom Rekolekcyjny, Kokoszyce, poczta Wodzisław.

Turza w Rybnickiem. (Przedstawienie.) W niedzielę, 9 stycznia br. odegra Zw. podoficerów rezerwy, koło Marklowice, sztuczkę p. t. „Pałka Madeja“ na sali p. Koczora. Otwarcie kasy o godz. 5. Początek przedstawienia o godz. 6. Przed i podczas przedstawienia przygrywać będzie orkiestra.

Z Tarnogórskiego.

Suchagóra w Tarnogórskiem. (Zniknęły ciemności.) Wieś nasza otrzymała od dawna upragnione oświetlenie elektryczne. Oświetlone zostały nietylko tonące w ciemnościach ulice, lecz także domostwa zostały przyłączone do sieci elektrycznej.

Z Lublinieckiego.

Pawonków w Lublinieckiem. (Ujęcie groźnego przestępcy.) Dnia 31 stycznia b. r. jeden z mieszkańców tutejszych w strefie granicznej zauważył, jak jakiś mężczyzna przeszedł granicę, zbliżył się do niego i zapytał o najbliższą drogę do Lublińca. Wskazał mu też drogę do wsi Kośmidry, gdzie się dowie bliższych szczegółów. Jednocześnie powiadomiłem o swych spostrzeżeniach strażnika, który udał się za owym mężczyzną i go aresztował. Aresztowany przyznał się, iż zbiegł z więzienia sądowego w Brzegu na Śląsku niemieckim, w którym odsiadywał dożywotną karę więzienną. Przybywał tamże od siedmiu lat. Na dożywotnie więzienie został swego czasu zasądzony za morderstwo oraz za ciężkie okaleczenie dwóch osób. H.

Giełda.

W **Katowicach** płacono w dniu 6 lutego: za 100 złotych 46.93 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 213.05 złotych.

W **Warszawie** płacono w dniu 6 lutego: za 100 franków szwajcarskich 171.71 zł, za 100 franków francuskich 34,89 zł, za 100 koron czeskich 25,18 zł.

Ceny za produkty rolne

z dnia 6 lutego 1930 r.

(Podane przez firmę „Raiffeisen“ hurtownia towarów, Katowice, ul. Gliwicka 3).

Za 100 kg: Żyto krajowe 22.50—23.50, żyto na wywóz 29.00—30.00, pszenica krajowa 37.00 do 38.00, pszenica na wywóz 45.00—46.00, jęczmień na export (zależnie od jakości) 26.00—34,00, owies krajowy 22.00—23.00, owies na wywóz 22.00—23.00.

Pasze treściwe za 100 kg. loco stacja odbiorcza (przy ilościach pełnowagonowych): makuch słonecznikowy 48 proc. 29.00—30.00, makuch słonecznikowy 46 proc. 28.00—29.00, makuch lniany 40.00—42.00, makuch rzepakowy 29.00—30.00, otręby żytnie 15.00—16.00, otręby pszenne zwykłe 16.25 do 17.00, otręby pszenne średnio grube 17.00—18.00, słoma prasowana żytnia 7.30, słoma prasowana pszenna 7.20, słoma prasowana owsiana 7.20, siano łąkowe luzem lub prasowane 12.00—13.00. Usposobienie słabe.

Poznańska giełda zbożowa

w dniu 6 lutego 1930 r.

Żyto 21,75—22,25, pszenica 34—35, jęczmień browarowy 24—26, jęczmień na krupy 20,50—21,00, owies 16,00—17,50, mąka żytnia 34,50, mąka pszeniczna 54—58, osucie żytnie 13,25—14,25, osucie pszeniczne 15,50—16.50, groch polny 27—30, groch Wiktoria 30—38, luźna słoma 2,75—3,00, słoma prasowana 9—10, luźne siano 7,50—7,80. Tendencja słaba.

Z Cieszyńskiego.

Goleszów w Cieszyńskiem. (Kurs gospodarstwa domowego.) Z inicjatywy miejscowego koła Macierzy Szkolnej oraz finansowej pomocy śląskiej Izby rolniczej otwarto tu kurs gospodarstwa domowego dla młodzieży żeńskiej. Program kursu przewiduje około 35 lekcyj gotowania, 8 lekcyj nauki o środkach spożywczych, 8 lekcyj z zakresu chemji gospodarczej, 4 lekcje higjeny kobiety oraz 2 lekcje porządku domowego. Na kurs przyjęto 48 dziewczyn, które wykładów słuchają wspólnie, zaś ćwiczenia praktyczne w kuchni obywają się grupami po 12 uczestniczek.

Bielsko. (Przygoda narciarza.) Ze schroniska na Magórce wyszedł w tych dniach celem ćwiczeń na nartach młody amator tego sportu. W następny dzień towarzystwo, do którego należał, spostrzegłszy jego brak, zarządziło poszukiwania, jednakże z wynikiem ujemnym. Na skłonie góry znaleziono tylko kije i narty. Zwrócono się więc o pomoc do miejscowego klubu sportów zimowych. Właśnie pogotowie ratunkowe miało wyruszyć autobusem do Straconki, gdy nadszedł telegram, że ów młodzieniec wrócił cały do domu. Nie mogąc bowiem uporać się z nartami, porzucił je wraz z podpórkami, poczem ruszył pieszo do domu.

Z całej Polski.

Sosnowiec. (Uczeń szkolny zabity przez pociąg.) Przed kilku dniami rano między Kazimierzem a Maczkami został najechany przez pociąg uczeń szkoły rzemieślniczej w Maczkach Dominik Augustyniak, który poniósł śmierć na miejscu. Tragicznie zmarły szedł do szkoły torem kolejowym i nie zauważywszy nadjeżdżającego z tyłu pociągu, dostał się pod koła parowozu.

Zawiercie. (Wydalenia z pracy.) Towarzystwo akcyjne „Zawiercie“ zwolniło z pracy 519 robotników, zatrudnionych w przędzalni i tkalni. W związku z tem odbyła się konferencja przedstawicieli związków zawodowych oraz zarządu fabryki pod przewodnictwem zastępcy obwodowego inspektora pracy Rychłowskiego, podczas której delegaci robotników domagali się, aby przy redukcjach zwolnieni byli robotnicy zamożniejsi.

Jaworzno. (Wypadek autobusowy.) Na szosie między Jaworznem a Dąbrową Górniczą samochód ciężarowy, należący do Stanisława Wilczaka z Sosnowca, wskutek szybkiej i nieostrożnej jazdy najechał na autobus osobowy. Zderzenie było tak fatalne, że samochód ciężarowy wpadł do głębokiego rowu i został zupełnie rozbity, jak również i autobus, w którym znajdowali się pasażerowie, został poważnie uszkodzony. Z pośród pasażerów nikt nie odniósł żadnych obrażeń.

Łódź. („Domki przyszłości“.) W Łodzi ustawiono pierwszy „domek przyszłości“ pomysłu inż. Goldberga. Zmontowanie takiego domku trwa 7 dni. Domek składa się z dwóch pokoi, kuchni, łazienki, ubikacji, śpiżarni i werandy o łącznej powierzchni 48 m². Zrobiony jest z drzewa i posiada centralne ogrzewanie, wodę zimną i ciepłą i elektryczne oświetlenie. Koszt wraz z urządzeniem wewnętrznem wynosi 15 tysięcy złotych. W najbliższym czasie zostanie podjęty masowy wyrób „domków przyszłości“.

Sambór. (Śmierć ucznia pod kołami pociągu.) W tych dniach popełnił samobójstwo przez rzucenie się pod pociąg w Chyrowie Henryk Bukład, uczeń III klasy gimnazjalnej w Samborze. Powodem samobójstwa była obawa przed ojcem za otrzymane złe świadectwo półroczne.

Stanisławów. (Mąż zadusił swą żonę.) W Wiktorowie koło Stanisławowa Hryń Medwid żył ze swą żoną w niezgodzie. Małżonkowie pokłócili się ostatnio tak ostro, że Medwid schwycił żonę za gardło i udusił.

Z dalszych stron.

Duisburg. (Okropny wypadek dwóch robotników.) W mieście Duisburgu na zachodzie Niemiec zawaliło się rusztowanie reklamowe, wzniesione przy gmachu giełdy. Monter i jeden robotnik, ponieśli śmierć na miejscu. Pozostali robotnicy zdołali się uratować.

Wiedeń. (Morderstwo.) Gazety wiedeńskie donoszą, że w miejscowości Bodendorf niedaleko **Linzu** dokonano straszliwego morderstwa na osobach miejscowego gospodarza Peterseila i jego żony. W mieszkaniu znaleziono oprócz zamordowanych ciężko ranne dzieci Peterseilów, w wieku 10 do 12 lat. Jak wykazało dochodzenie, złoczyńca zadawał ofiarom ciosy siekierą. Podejrzenie pada na robotnika, który dnia 3 lutego roku bieżącego został zwolniony z pracy przez rolnika Peterseila.

Waszyngton. (Sygnał radjowy — na księżyc. Według pism amerykańskich, dr. Taylor, prezes amerykańskiego związku inżynierów-radjotelegrafistów i dyrektor wydziału radjografji w departamencie morskim, oświadczył, iż zamierza nadać sygnały radjowe na księżyc. Dr. Taylor przypuszcza, iż sygnał ten po odbiciu się od powierzchni księżyca, powróci na ziemię w ciągu 2.8 sekundy.

„Pałac Geografji“ na międzynarodowej wystawie w Poznaniu.

Bez map i opisów kraju trudno wyobrazić sobie podróże, a bez znajomości geografji jest nie do pomyślenia wykonywania prac, mających na celu poprawę istniejących środków komunikacyjnych. Dlatego „Pałac Geografji“, stanowiący nowość w Polsce, uzyska na terenach Wystawy własne, obszerne pomieszczenie i zawierać będzie dwa działy i poddziały: Dział współczesny obejmie w swych poddziałach: wydawnictwa, poświęcone komunikacji, przewodniki podróży, opisy poszczególnych krajów, dzieła i słowniki geograficzne; film podróżniczy i fotografje w zastosowaniu do celów turystycznych. Dział zabytkowy zawierać będzie: dawne dzieła podróżnicze i przewodniki podróży, pokaz rozwoju kartografji w Polsce od wieków średnich do chwili obecnej oraz metod kartograficznych od czasów starożytnych aż po dzień dzisiejszy. Obok prac polskich uwzględnione tu będą i dzieła obce.

Nieco uwag o stosowaniu „Nitrofosu“

Zabiegliwy, a troskliwy gospodarz, zawsze koniom obroku podsypie, gdy je do ciężkiej pracy zaprzęga. A tak samo dba i o bydło, bo gdy krowa po ocieleniu więcej mleka dawać zaczyna, to oprócz normalnej dawki na produkcję mleka, dodawać jej musi paszy treściwej, a więc otrąb i makuchów. Tak samo i człowiek winien lepiej zjeść, gdy ciężka robota nadejdzie.

Otóż i rośliny mają swoje wymagania i jest czas, kiedy mniej pokarmów z ziemi potrzebują, a znów kiedyindziej, jak nadejdzie okres ich silnego rozwoju, nawozem pomóc im trzeba. Gdy pomocy tej im odmówimy, lub co ważniejsze, gdy pomoc tę damy zapóźno, a nie wtedy, gdy się rośliny najszybciej rozwijają, to i zasobów, danych jako nawożenie przedsiewne, czy też pozostałych po przedplonach, nie wyzyskają należycie. Owe dopomaganie stosujemy zawsze jak t. zw. nawożenie pogłówne, czyli sypanie na rosnące rośliny nawozów zazwyczaj azotowych, łatwo rozpuszczalnych, najlepiej saletrzanych.

Mamy taką saletrę wyrabianą w kraju w Chorzowie, nadającą się i do przedsiewnego i pogłównego użytku. „Sypanie na liść, to jakby lepszy obrok koniowi, gdy ciężko pracuje“ — powiada każdy postępowy, a doświadczony gospodarz.

Jeżeli widzimy, że na wiosnę oziminy wyszły z pod śniegu, nietęgo, trzeba saletry podsypać z pół worka na mórg, a jak chodzi o pszenicę, to i mocno zbronować. Wzmoże się ona na tyle, że i jesienny zasiłek dobrze wykorzystać będzie mogła. Na żyta, że ich się nie bronuje, trzeba dać saletrę „Nitrofos“ wcześnie na wiosnę, gdy ziemia jeszcze nie wyschła, bo o wilgoć tu chodzi. Na liść jęczmienny sypać można nawet jeszcze w trzy tygodnie po wzejściu, bo jęczmień, gdy bez koniczyny jest posiany, można też wtedy bez szkody a nawet z korzyścią pobronować i razem saletrę z ziemią wymieszać.

Siejąc saletrę „Nitrofos“, a nie zamorską, mamy jeszcze ten pożytek, że daje ona i fosforowy zasiłek, który tak oziminom, jak i jęczmieniowi jest pomocny, gdy się on pod wpływem saletrzanego pokarmu lepiej będą się rozwijać. Buraków to już lepiej wcale nie uprawiać, jakby miały iść bez zasiłku saletrzanego, a iść on powinien ze dwa razy na rośliny, a sypać go trzeba tuż pod liść okółkiem przy roślinach, a potem przygracować motyczką. Dopiero jak będziemy o takim zasiłku pamiętali, możemy się spodziewać naprawdę dużych plonów. Inaczej będziemy mieli buraki chude jak i szkapę, którą na sieczce chcielibyście do pracy zapędzać.

Jeszcze o jednem pamiętać trzeba, by saletrę chorzowską „Nitrofos“ mieć zawsze w pogotowiu od ruszenia ozimin na wiosnę, poczynając, aż do chwili gdy burakowy liść ziemię całkiem nakryje, więc gdy minie czas najliczniejszego wzrostu roślin, które pogłównego nawożenia wymagają. To też zawczasu obliczyć trzeba, ile saletry spotrzebujemy, by ją odrazu sprowadzić, korzystając zarazem z kredytów nawozowych, jakie na ten cel Państwowy Bank Rolny udziela.

Nie można rzecz prosta, podać ścisłych danych co do ilości wymaganych dawek nawozu, bo je każdy gospodarz sam wymiarkować musi, zależnie od tego, czy po przedplonie coś azotu w glebie zostało i ile dano nawozów azotowych przed siewem. Przeciętnie trzebaby dawać: na oziminy pogłównie do 40—50 na mórg, na jęczmień i owies do 75 kg. na mórg, a pod buraki trzebaby do 200 i więcej kg. saletry „Nitrofos“ na mórg, przeznaczyć. Według tych dawek można wymiarkować dawki na każdy kawałek pola i obliczyć, ile saletry sprowadzić. Stef.

Z ostatniej chwili

Powrót wojewody Grażyńskiego.

Wojewoda dr. Grażyński powrócił we czwartek w południe z Warszawy i objął urzędowanie.

Śmierć górnika na posterunku.

Wskutek zerwania się kamienia ze stropu kopalni „Ferdynand“ na poziomie 500 m., zabity został 47-letni górnik Jan Golec. Na miejsce wypadku udali się przedstawiciele Urzędu Górniczego i prokuratury celem zbadania przyczyny nieszczęścia.

Stan pogody.

Na południu i w środkowych okolicach Polski było dość pogodnie, pozatem występowała dość silna mgła, tworząc miejscami warstwę niskich chmur. Temperatura o godz. 7 rano wynosiła przeciętnie 2 i tylko w Krakowie oraz w górach notowano od 5 do 8 stopni. Niewielkie opady ogarnęły Pomorze i Wileńskie. Temperatury najwyższe z dnia poprzedniego były dość wysokie, gdyż dosięgały 10 stopni w południowych okolicach kraju, pozatem utrzymywały się przeciętnie w pobliżu 5 st., z wyjątkiem Pomorza i okolic wschodnich, gdzie utrzymywały się w pobliżu 0° lub nieco wyżej tej wartości.

Przepowiednia na piątek 7 lutego: Lekki spadek temperatury przy zachmurzeniu umiarkowanem lub niewielkiem: na wschodzie lekki mróz, na zachodzie silniejsze przymrózki, dniem temperatura w pobliżu 0°. Rano mglisto. Słabe wiatry miejscowe.

PROGRAM RADJOWY.

Sobota, 8 lutego 1930.

Katowice, fala 408,7 m.: 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 16.00 Komunikaty. — 16.20 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.10 Skrzynka pocztowa radjostacji katowickiej dla dzieci. — 17.45 Słuchowisko dla dzieci p. t.: „Prawdziwa wojna“. — 18.45 Rozmaitości. — 19.05 Odczyt „Młodzież polska wczoraj a dziś“. — 19.30 Odczyt n. t.: „Z Puszczy Augustowskiej“. 19.58 Sygnał czasu. — 20.00 Feljeton z Warszawy. — 20.15 Transmisja recital fortepianowy). 21.15 Muzyka lekka z Warszawy. — 22.00 Feljeton z Warszawy. — 22.15 Komunikat meteorologiczny. — 22.35 Komunikaty prasowe P. A. T. z Warszawy. — 23.00 Muzyka taneczna z Warszawy.

Warszawa, fala 1,395.3 m.: 12.05 Muzyka z płyt gramofonowych. — 13.10 i 15.00 Komunikaty gospodarcze. — 15.45 Kącik artystyczny. — 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.15 Skrzynka pocztowa. — 17.45 Transmisja słuchowiska dla dzieci z Wilna. — 18.45 Rozmaitości. — 19.10 Giełda rolnicza. — 19.25 Płyty gramofonowe. — 20.15 Recital fortepianowy. — 21.15 Muzyka lekka. — 23.00 Muzyka orkiestry.

Kraków, fala 314,1 m.: 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 i 15.00 Transmisje z Warszawy. — 16.40 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.45 Transmisja słuchowiska dla dzieci z Wilna. 18.45 Rozmaitości i komunikaty. — 19.25 Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia. 20.30 Koncert muzyki lekkiej. — 23.00 Muzyka tanecznao.

Poznań, fala 336,3 m.: 13.05 Koncert gramofonowy. — 14.00 Giełda pieniężna. — 14.15 Komunikaty gospodarczo-rolnie. — 17.25 Odczyt o alkoholizmie. — 17.45 Słuchowisko dla dzieci. — 18.45 Nadprogram w wykonaniu artystów Teatru Nowego. — 19.05 Wieczór poetycki. — 19.30 Audycja wokalna. — 20.00 Ze świata kobiecego. — 20.15 Recital fortepianowy. — 21.15 Koncert muzyki lekkiej. — 23.30 Gawęda z płyt gramof. — 24.00 Koncert.

Wrocław, fala 325 m. **Gliwice**, fala 253 m.: 16.30 Wesoły koncert. — 17.40 Koncert z Lipska. — 19.05 Popularny koncert radjoorkiestry. — 20.30 Wesoła muzyka. — 23.30 Muzyka taneczna.

Berlin, fala 475,4 m.: Płyty gramofonowe. — 15.45 i 16.05 Odczyty. — 16.30 Transmisja koncertu z Lipska. — 19.15 Koncert orkiestry dętej. — 20.40 Śpiew przy fortepianie. — Następnie muzyka taneczna.

Niedziela, 9 lutego 1930 r.

Katowice, fala 408.7: 10.15 Transmisja nabożeństwa z bazyliki wileńskiej. — 11.58 Sygnał czasu, hejnał z wieży marjackiej w Krakowie oraz komunikat meteorologiczny. — 12.10 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. — 15.00 Transmisja z Warszawy. — 15.20 Odczyt: „Wychów cieląt“. — 15.40 Ks. dr. B Rosiński: Z cyklu wykł. religijnych — „Doczesność a wieczność“. — 16.00 Koncert popularny z udziałem zespołu instrumentalnego Polskiego Radja w Katowicach. — 17.15 „Bojka dla dzieci“ (prof. Stanisław Ligoń). — 17.40 Audycja sportowa z okazji dziesięciolecia sportu polskiego z Warszawy. — 19.00 Rozmaitości. — 19.25 Transmisja uroczystej audycji związanej z przybyciem do Warszawy prezydenta Estonji. — 21.00 Popularny koncert symfoniczny z Warszawy. — 21.45 Słuchowisko literackie z Krakowa. — 22.15 Komunikat meteorologiczny, komunikaty sportowe. — 22.35 Komunikaty prasowe P. A. T. — 23.00 Muzyka taneczna z Warszawy.

Poniedziałek, 10 lutego 1930 r.

Katowice, fala 408,7: 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Transmisja z Krakowa z akademji dziesięciolecia odzyskania morza. — 16.00 Komunikaty. — 16.20 Koncert z płyt gromofonowych. — 17.15 Pogadanka z płyt gramofonowych. — 17.15 Pogadanka z działu: „Nowości radjowe“. — 17.45 Muzyka lekka z Warszawy. — 18.45 Rozmaitości. — 19.05 Odczyt z okazji Tygodnia Bandery dla uczczenia dziesięciolecia odzyskania dostępu do Bałtyku. — 19.30 „Wiadomości z gramatyki języka polskiego“. — 19.58 Sygnał czasu. — 20.00 Komunikaty strażactwa śląskiego — 20.05 Odczyt: „Polska ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji“. — 20.30 Operetka Edmunda Eyslera p. t. „Młodzieniec 114-letni“ z Warszawy. — 22.00 Feljeton z Warszawy. — 22.15 Komunikat meteorologiczny z Warszawy. — 22.35 Komunikaty prasowe **P. A. T. — 23.00** Muzyka taneczna **z Warszawy.**

Sport.

Postulaty sportu polskiego na kongresie olimpijskim.

Zarząd Z. Z. w porozumieniu z komisją olimpijską ustalił następujące ważniejsze wytyczne dla swych kolegów na **Kongres Olimpijski w Berlinie w maju rb.:**

Postanowiono poprzeć wnioski o: zmniejszenie ilości zawodników każdego państwa w poszczególnej konkurencji do 2-ch lub 3-ch (dotychczas 4-ch), utrzymanie konkurencyj kobiecych lekkiej atletyce (za wyjątkiem 800 mtr), pływaniu, gimnastyce, łyżwiarstwie, szermierce, hippice i narciarstwie; zmianę systemu rozgrywek piłki nożnej na grupowy lub też stosowany w zawodach zapaśniczych (odpadnięcie po 2 porażkach): zastąpienie krótkich biegów kolarskich, liczonych tylko na miejsce — sprintami na czas.

Delegaci polscy przeciwstawiają się natomiast wnioskom o: włączenie kobiecej wioślarki, jazdy menażowej w dotychczasowem ujęciu i gimnastyki męskiej na przyrządach, wyłączenie boksu i szermierki, włączenie sportów motorowych i mechanicznych (automobilizm, motocyklistyka, strzelanie) oraz tennisa i szachów, wreszcie przeciwstawić się wnioskiem o skreślenie konkursu artystycznego

Postanowiono również nie występować z własnym wnioskiem o wprowadzenie oficjalnej punktacji, ze względu na trudności znalezienia sprawiedliwego systemu.

Sprawy towarzystw.

Katowice. Zebranie Katol. Zw. Polek odbędzie się dnia 10 lutego o godzinie 7 wieczorem w szkole Wydziałowej przy ulicy Szkolnej. O pewne i punktualne przybycie prosi

Zarząd.

Walne zebrania Z. O. K. Z.

odbędą się w piątek 7 lutego w następujących miejscowościach:

Roździeń godz. 19.30 w starym browarze.

Siemianowice godz. 19.30 w sali T.C.L.

Brzeziny godz. 20 w lokalu gminnym.

Król. Huta Zebranie Z. O. K. Z. w piątek 7 bm. godz. 20 w auli gimnazjum żeńskiego.

Walne zebrania Z. O. K. Z.

odbędą się w niedzielę 9 lutego w następujących miejscowościach:

Miedźna godz. 14.30 w szkole.

Świętochłowice godz. 14 u Michalika ul. Bytomska.

Ornontowice godz. 15.30 u Kotyczki.

Urbanowice godz. 16 u Braiera.

Mszana godz. 11 w szkole.

Kosztowy godz. 16 u Planetorza.

Bytków godz. 14 w lokalu gminnym.

Przełajka godz. 17 w szkole.

Paruszowiec-Ligota godz. 15 w szkole.

Rybna godz. 16 w szkole.

Chwałowice godz. 16 w szkole.

Syrynia godz. 15 w szkole.

Lubomia godz. 11 w szkole.

Szczygłowice Z. O. K. Z. walne zebranie godz. 18.30 u Michalskiego w sobotę 8 lutego.

Żory. Kwartalne zebranie Związku inwalidów górniczo - hutniczych wdów i sierot odbędzie się w niedzielę 9 lutego o godz. 12 w sali Siemieniawskiego w Żorach. Zarząd uprasza o liczny udział.

Kto wygrał?

I. dzień ciągnienia 20. Polskiej Państwowej Loterji Klasowej.

Przed przerwą.

20.000 zł. wygrał nr. 50210.

10.000 zł. wygrał nr. 169955.

1000 zł. wygrał nr. 15004.

Po 800 zł. wygrały nr. nr.: 19173, 31551, 129789.

Po 600 zł. wygrały n-ry: 2830, 4147, 9462, 104753, 105355, 108001, 118151, 120773, 130205, 132459, 188553.

Po 500 zł. wygrały n-ry: 3977, 5220, 7495, 21019, 50531, 603 26, 62412, 68261, 75644, 76068, 90296, 91008, 97895, 136341, 137939, 137950, 148120 150740, 150936, 151227, 151981, 152490, 164010, 179359, 198893, 199819, 209160.

Po przerwie:

2000 zł. wygrał nr.: 31685.

1000 zł. wygrał nr.: 127718.

Po 800 zł. wygrały n-ry: 20362, 95568.

Po 600 zł. wygrały n-ry: 8790, 117171, 147846, 163675, 190395, 196219, 202662.

Po 500 zł. wygrały n-ry: 18382, 29001, 29979, 55677, 56664, 76521, 87251, 90788, 154151, 168693, 179233.

Odpowiedzi redakcji.

P. B. z Wilkowyj. Przedwojenne 336,44 marek niemieckich równają się 450,72 zł, — 300 marek niemieckich z stycznia 1916 roku 285 zł, — 200 marek niemieckich z stycznia 1917 roku 174 zł, — 100 marek niemieckich z stycznia 1918 roku 83 zł, — 100 marek niemieckich z lutego 1920 roku 9,10 zł, — 60 marek niemieckich z lutego 1921 r. 5,46 zł. Reszty pieniędzy nie możemy przewalutować, gdyż Pan nie podał dokładnej daty złożenia pieniędzy.

J. B. No. 500 Wilkowyje. Komisja, składająca się z naczelnika gminy jako przewodniczącego, oraz jednego radnego i członka związku ubogich lub inwalidów, przydziela ziemniaki, przeznaczone dla najbiedniejszej ludności. Jeżeli Pan nie otrzymał ziemniaków, to Komisja musiała być tego zdania, że w gminie są obywatele jeszcze biedniejsi od Pana.

M. K. Bielszowice. W sprawie polisy ubezpieczenia niemieckiego należy zwrócić się do Ministerstwa Skarbu w Warszawie.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI w KATOWICACH.

W próbach widowisko regjonalne St. Ligonia „Wesele Śląskie“ oraz komedja J. Korzeniowskiego „Panna Mężatka“.

Dział muzyczny przygotowuje „Zemstę Nietoperza“, operę komiczną J. Straussa.

Repertuar.

Piątek, dnia 7 b. m. „Luiza“ o godzinie 19.30.

Sobota, dnia 8 b. m. „Sekretarka Pana Prezesa“ o godz. 19.30.

Niedziela, dnia 9 b. m. „Lalka“ o godz. 15.30.

Niedziela, dnia 9 b. m. „Luiza“ o godz. 19.30.

Teatr Polski na prowincji.

Piątek, dnia 7 b. m. „Boże Narodzenie“. Cieszyn o godz. 15.30.

Piątek, dnia 7 b. m. „Maman do wzięcia“. Cieszyn o godz. 19.30.

Wtorek, dnia 11 bm. „Stary kawaler“. Ruda, o godz. 19.30.

Środa, dnia 12 bm. „Baron Trenk“, Król. Huta. o gódz. 19.30.

Czwartek, dnia 13 lutego „Panna Mężatka“. **Bielsko**, o godz. 19.30.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik“, spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

Slaski Urząd Wojewódzki — Wydział Robót Publicznych — rozpisuje niniejszem **konkurs**

na szkicowy projekt „Muzeum Śląskiego"

w Katowicach

z terminem nadsyłania prac na dzień 8 kwietnia godz. 13-ta do kancelarji Wydziału Robót Publicznych (pokój Nr. 805).

Za 3 prace, uznane za najlepsze przez Sąd Konkursowy wyznacza się nagrody:

I nagroda . . . . . . 15 000 zł.
II „ . . . . . . 10 000 zł.
III „ . . . . . . 5 000 zł.

Oprócz powyższych nagród przewiduje się ewentualne zakupy za łączną kwotę 5000 złotych.

Program i warunki konkursu oraz plan sytuacyjny można otrzymać w kancelarji Wydziału Robót Publicznych Slaskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach za opłatą 10,00 złotych.

Za Wojewodę:
Inż. Zawadowski m. p.
Naczelnik Wydziału Robót Publicznych.

... moiej żony nie odpowiadam i ostrzegam przed nabywaniem od niej rzeczy moich. Upraszam o doniesienie mi takich wypadków, bym mógł moich pretensji dochodzić sądownie.
Maciej Stach, Brzezinka ul. Laryska 213.

Śląski Urząd Wojewódzki w Katowicach ogłasza ofertowy

przetarg publiczny

na urządzenie:

1. instalacji centralnego ogrzewania
2. instalacji sanitarnych

w Zakładzie Głuchoniemych w Lublińcu

z terminem wniesienia ofert do dnia 25 lutego br. godziny 11-tej.

Bliższe szczegóły przetargu podane są w Gazecie Urzędowej Województwa Śląskiego Nr. 4 oraz na tablicy Wydziału Robót Publicznych, gmach Wojewódzki, IV piętro w Katowicach.

Za Wojewodę:
Inż. Osiewski m. p.
w z. Naczelnika Wydziału Robót Publicznych.

Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach

ma zamiar około 20 lutego 1930 r. uruchomić kurs kroju męskiego, prowadzony przez p. A. Koniecznego z Warszawy, który w tych dniach powrócił z Londynu po zapoznaniu się ze sposobem nauczania w tamtejszej Minister's Cutting Acadamy London W.

Kurs projektowany miałby charakter sprawozdawczy i przeznaczony jest dla ukończonych krojczych i mistrzów krawieckich.

Na kursie nauczany będzie sposób kroju Ministra.

Wszelkich bliższych informacyi udziela i przyjmuje zapisy Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach, przy ulicy Słowackiego 19 III. p. w godzinach urzędowych od 9—13 i od 16 do 18, zaś w soboty od 9—13.